

Uzdrowienie nie jest zdarzeniem nagłym

Jan PAWLIK, psychoterapeuta prowadzący indywidualne zabiegi energetyczne, pomaga chorym odzyskać siły fizyczne i psychiczne.

– Nikomu nie obiecuję cudów ani tego, że choroba ustąpi po jednym dotknięciu ręki – zastrzega. – Jeżeli choroba trwała kilkanaście lat, to trzeba nad nią solidnie popracować, by ustąpiła. A np. dwumiesięczy proces wychodzenia z niej jest i tak prawie stukrotnie przyspieszony w stosunku do tego jak się rozwijała. Po jednym zabiegu wprawdzie mogą ustąpić dolegliwości, ale nie jest to równoznaczne z usunięciem ich przyczyny.

☞ Zauważyłem, że częste przychodzenie na sesje bardzo mi służy – potwierdza pan Wojciech z Olsztyna. – Chodzi o to, by organizmowi dostarczać energię na bieżąco. Przychodzenie raz na tydzień lub rzadziej mija się z celem.

Pacjenci, chcący sprawdzić, czy rzeczywiście energia Jana Pawlika uzdrawia, jeżdżą do innych bioenergoterapeutów. Najczęściej do Warszawy lub Gdańska. Wracają stwierdziwszy, że tamci też cudów nie czynią, a oddziaływanie Jana Pawlika jest równie skuteczne. Co więcej, inni uczciwi bioenergoterapeuci uznający, że jednorazowy kontakt to zbyt mało, polecają pacjentom, by poszukali kogoś bliżej swego miejsca zamieszkania, gdyż częsty kontakt, pozwalający na doładowywanie energią (przynajmniej jeden lub dwa razy w tygodniu), ułatwia szybsze i trwalsze uzdrowienie.

– Przez parę lat nie mogłem podnieść rąk do góry i podać sobie do ust szklanki wody – opisuje swój przypadek Stanisław W. z Lubawy. – Po kilku zabiegach

mogę już bez problemu sam się obsługiwać – i na potwierdzenie tych słów radośnie podnosi ręce do góry, potem wyciąga w bok, przed siebie – słowem, przez chwilę gimnastykuje się..

– Będę zdrowa. Czuję to. To jest coś wspaniałego, trudnego do określenia – cieszy się pani Anna z Olsztyna.

– Od grudnia przychodzę na zabiegi z dwoma synami. Starszy, 9-letni cierpiął na infekcje dróg oddechowych – opowiada pani Dorota P. z Olsztyna. – Teraz czuje się lepiej, oddycha przez nos i obywa się bez kropli. Młodszy, 4-letni, mający wadę serca, niedorozwój umysłowy i epilepsję, jest po zabiegach bardziej komunikatywny, porusza się znacznie sprawniej oraz ustąpiły mu dokuczliwe zaparcia. Jestem bardzo szczęśliwa z poprawy zdrowia synów.

– Rok temu zachorowałam na kolagenozę, która atakuje wszystkie narządy, prowadząc do wyniszczenia i śmierci – wspomina Danuta T. z Olsztyna. – Ból wszystkich narządów, sztywność stawów, drętwienie ciała, zanik mięśni. Leczone tylko objawy. Dzięki Janowi Pawlikowi odzyskałam nadzieję na życie i wiarę w siebie. Uświadomił mi, że to, co mnie spotkało, było następstwem destrukcyjnych myśli, a przyczyną choroby tkwi w psychice. Zniknęło moje przygnębienie i smutek. Czuję się spokojna i bezpieczna. Przez cały czas leczenia czuję, że opiekuńczy duch pana Janka jest ze mną w różnych miejscach i sytuacjach i udziela mi wsparcia, kiedy najbardziej tego potrzebuję.

– Od kilku miesięcy chodziłam z guzkiem na łuku brwiowym wielkości grochu – zwierza się pani Danuta B. z Olsztyna. – Chyba z piętnastu lekarzy nie potrafiło się z nim uporać. Wyciskali, nakłuwali – i nic. W końcu skierowali mnie na onkologię. Już po pierwszym zabiegu w ga-

biniecie Jana Pawlika ogromny ból i strach, jakie sprawili mi lekarze, minęły. Pan Jan powiedział: "Proszę uzbroić się w cierpliwość, to tylko kwestia czasu, żeby guz zniknął". W trzecim tygodniu zabiegów (brałam je trzy, cztery w tygodniu) zauważyłam reakcję, tzn. guz w ciągu jednego dnia zaczął boleć i powiększać się, następnego zmienił się w strup, a trzeciego odpadł. Gojenie postępowało błyskawicznie. W tej chwili nie ma po nim śladu. Dziękuję mu za uniknięcie skalpela i wielu stresów z tym związanych.

– Po zabiegach czułam się wspaniale – twierdzi pani Grażyna z Niemiec. – Mam poważny problem z cerą, z którym walczę osiem lat. Pan Janek uświadomił mi, że moim problemem jest nie tylko cera, a także stan ducha. Miałam wiele kompleksów, teraz powoli ich się pozbywam. Schudłam też 10 kg. Wszyscy mi mówią, że bardzo się zmieniłam i ja też to dostrzegam i się cieszę. Będę nad sobą pracować i czekam na dalsze zmiany.

– Do pana Janka trafiłem przypadkiem, nie wierząc w stosowaną przez niego terapię – przyznaje pan Tomasz z Lubawy. – Ale skoro już trafiłem, to poprosiłem żeby mnie zbadał. To, co mówił, pokrywało się z diagnozami lekarzy. Byłem bardzo zaskoczony, tym bardziej, że w trakcie wizyty wreszcie, po dwóch tygodniach, przestała boleć mnie noga. Ale najbardziej zdumiało mnie zniknięcie siniaków i opuchlizny z palca tej nogi. Po dwóch miesiącach przyszedłem z córeczką. Uważam, że kuracja pana Janka jest skuteczna, chociaż nie bardzo dająca opisać się słowami.

Jan Pawlik przyjmuje w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 11 do 19 przy ul. Knosały 5 w Olsztynie w pokoju nr 209 (II p.), tel. 527-70-64, wew. 43.